

Wielka gwiazda przy Kolegi

Była piękną kobietą. Wielką artystką. Oscara o włos przegrała z Elizabeth Taylor. Przed wojną przyjeżdżała do Płocka, na jej występy ludzie walili drzwiami i oknami.

Spała u nas zawsze w jednym i tym samym hoteliku.

MACIEJ TARKA

Ida Kamińska - polska aktorka żydowskiego pochodzenia - urodziła się w 1899 roku... w hotelu w Odessie. Tam akurat wraz z teatrem byli na gościnnych występach jej rodzice. Matka - Ester Rachel Kamińska - zwana jest matką teatru żydowskiego. Ojciec Abraham Izaak Kamiński był reżyserem. Nic dziwnego, że mała Ida po raz pierwszy na scenicznych deskach stanęła jako kilkuletnia dziewczynka. W 1916, po ukończeniu gimnazjum, zaczęła grać w Teatrze Żydowskim w Warszawie, który założyli jej rodzice.

Niemcy chcieli ją zlikwidować

Jako młoda aktorka jeździła z występami do różnych miast. Także do Płocka. Teatr Żydowski bywał tu regularnie, aktorzy występowali w naszym Teatrze Miejskim, który wówczas znajdował się na Wzgórzu Sieciecha w miejscu obecnego Hotelu Starzyński przy ul. Piekarskiej. Dla płoczan, a szczególnie dla społeczności żydowskiej (która stanowiła 1/3 mieszkańców miasta) było to zawsze ogromne wydarzenie. Ida Kamińska i pozostali aktorzy byli zawsze gorąco oklaskiwani. Ona zawsze zatrzymywała się na nocleg w jednym miejscu - w pokojach gościnnych przy ulicy Kolegijskiej 4.

Kariera młodej artystki rozwijała się nadzwyczajnie, ale wszystko przerwała wojna. Aktorka mieszkała w Warszawie, trzy pierwsze tygodnie września 1939 r. ukrywała się z przyjaciółmi w schronie. Wtedy w bombardowaniach straciła prawie wszystko. W schronie jej córce Ruth oświadczył się Adolf Rosner. Ida mogła dać córce w posagu tylko pierścionek i dwie konserwy sardynek znalezione w ruinach...

Kamińska szybko musiała wyjechać z Warszawy - została ostrzeżona, że jest na liście reżyserów sztuki antyhitlerowskich i ma być zlikwidowana. Po długiej tułaczce dotarła do Kirgistanu, gdzie przez dwa lata wystawiała sztuki.

Do Warszawy wróciła z rodziną w roku 1947. Była dyrektorką Teatru Żydowskiego w Łodzi, Dolnośląskiego Teatru Żydowskiego we Wrocławiu oraz Teatru Żydowskiego im. Ester Rachel Kamińskiej w stolicy.



Ida Kamińska



Kamienica, w której zatrzymywała się w Płocku Ida Kamińska

W 1955 prowadziła jedyny poza Izraelem państwowy teatr żydowski na świecie.

Sława i Hollywood

W latach 60. ub.w. zaczęła wyjeżdżać na tournée po Europie, obu Amerykach, Australii i Izraelu. Grała w filmach w różnych krajach, największą sławę przyniosła jej rola żydowskiej sklepikarki Rozalii Lautmann w czechosłowackim obrazie „Sklep przy głównej ulicy” w reżyserii Jana Kádára. W 1966 właśnie za tę rolę została nominowana do Oscara.

Nie znała dobrze angielskiego, więc do Hollywood pojechała z wnuczką Eriką. Dzień przed galą poszły na przyjęcie, już w drzwiach usłyszały burzę braw. Ida z ciekawością spoglądała, kto jest tak znany w gronie gości. Dopiero wnuczka jej uświadomiła, że to powitanie jest na jej cześć!

Na kilka godzin przed rozdaniem Oscarów amerykańska telewizja zrobiła plebiscyt, w którym widzowie typowali zwycięzców. Kamińska dostała najwięcej głosów! Niestety, Osca-

ra zdobyła wówczas Elizabeth Taylor. Ale kiedy Ida wysiadła z limuzyny, którą przyjechała na galę, tłum zgromadzony przed teatrem zaczął wiwatować. Najwięksi aktorzy Hollywood podchodzili się przywitać, dziennikarze i fotoreporterzy otoczyli ją ze wszystkich stron.

Wygmana z kraju

Zaraz potem dostała wiele propozycji artystycznych, ale wszystkim odmawiała. Mówiła, że wraca do Polski. Tymczasem w kraju szalała nagonka antysemitka. W 1968 na znak protestu podała się do dymisji i wyjechała do Nowego Jorku. W kraju musiała oddać mieszkanie, dowód osobisty i paszport. A dostała zaświadczenie, że nie jest już obywatelem Polski, i bilet w jedną stronę, zwany „dokumentem podróży”.

Kiedy pojechała do USA, Johnny Carlson zaprosił ją do najślynniejszego talk-show w Ameryce. Zjawić się u niego, to znaczyło być sławnym. Carlson spytał, czy jest szczęśliwa, że wreszcie wydarła się z Polski do wolności. Oburzona odpowiedziała,

że nie jest szczęśliwa, ponieważ straciła swoją ojczyznę.

Do Polski wróciła na chwilę w 1975 r. z okazji 50. rocznicy śmierci matki. W 1980 r. zmarła na atak serca w Nowym Jorku, gdzie została pochowana na cmentarzu Mount Hebron Cemetery. Zawsze podkreślała, że Teatr Żydowski w Warszawie to pomnik 6 milionów zamordowanych Żydów.

Grała przede wszystkim role dramatyczne, ale też groteskowo-satyryczne i komiczne. Szacuje się, że wystąpiła w blisko 150 rolach.

Kamienica z historią

Dziś mało kto wie, że tak słynna aktorka bywała w Płocku i zatrzymywała się w kamienicy przy Kolegijskiej 4. Pierwszym udokumentowanym właścicielem oficyny pod tym adresem był Rafał Płoński, bardzo bogaty i wpływowy Żyd. Przed I wojną światową kierował fabryką tytoniową w Grodnie (przedstawicielstwo płockie), był członkiem Towarzystwa Kredytowego, wiceprezsem Rady Gminy Żydowskiej, współ-

nikiem Domu Bankowego, prezesem Związku Zawodowego Żydów Kupców w Płocku oraz prezesem Płockiego Szpitala Żydowskiego.

Budynek kupił ok. 1905 r., a w 1930 roku złożył wniosek o jego rozbudowę. Dobudował piętro i zrobił witrzynę sklepową na parterze, do których szybko przeniosła się księgarnia z ulicy Grodzkiej. Zmarł w tym samym roku, budynek odziedziczyła jego żona Chana Płońska, córka Eliasza i Hindy.

Nie wiadomo, czy Chana dożyła do drugiej wojny, czy zginęła w jej trakcie. Po wyzwoleniu oficynę przejął skarbnik państwa, a następnie Urząd Miasta Płocka.

W okresie międzywojennym dużo czasu spędzała na podwórku przy ul. Kolegijskiej 4 mała Mira Zimińska-Sygietyńska, świetna przedwojenna aktorka i współzałożycielka Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”. W dzieciństwie często przychodziła tam do koleżanek. W kamienicy mieszkał jej stryj.

Neumanowie wynajmowali pokoje

W roku 1932 bądź 1933 z Sienkiewicza 18 na Kolegijską 4 przeprowadził się wraz z rodzicami i bratem Adam Neuman-Nowicki. Urodził się w Płocku w 1925 r., obecnie mieszka w Nowym Jorku. Rodzice Adama: Mosze i Frymeta z Goldkindów, w wynajmowanym mieszkaniu przy Kolegijskiej 4 sami zaczęli wynajmować pokoje dla gości. Z czasem powiększyli swój hotelik o kolejne mieszkanie. To właśnie u nich za każdym razem zatrzymywali się aktorzy z Teatru Żydowskiego, a wśród nich Ida Kamińska. Nikt wtedy się nie spodziewał, że zostanie tak wielką gwiazdą. Młoda obsada teatru przyjeżdżała tutaj w latach 30. ub.w., aż do wybuchu wojny.

Rodzina Adama była biedna. Jego ojciec Mosze założył kolekturę, przed którą jako pierwszy w Płocku postawił tego rodzaju reklamę - tekturowego czarnoskórego mężczyznę, który z uśmiechem zapraszał przechodniów do wejścia. Adam wraz z matką i młodszym bratem Heniem chodzili na targ przy podkowie na Nowym Rynku po mięso i warzywa oraz do sklepów kolonialnych. Pomagali nosić zakupy. Matka wysyłała ich często nad Wisłę, by na przystani zapraszali na nocleg. No i w końcu Adam zamarzył, że zostanie marynarzem. Nic z tych planów nie wyszło, bo wybuchła wojna.

Chłopak miał wtedy 14 lat. Uciekał z ojcem i tłumem płoczan w stronę Gąbina. Okazało się, że właśnie stamtąd idą na nich niemieccy żołnierze, trzeba było wracać do Płocka. Potem... potem było wysiedlenie do getta i - w 1941 r. - wywózka do obozu w Działdowie. Tam braci rozdzielono (o losach rodziców wiadomo tylko, że wojny nie przeżyli), trafili w różne miejsca.

Adam zdołał uciec z obozu pracy w Skarżysku, a Henio przeżył Oświęcim. Po ucieczce Adam zdobył aryjskie dokumenty na nazwi-

KAMIŃSKA NIE ZNAŁA DOBRZE ANGIELSKIEGO, więc do Hollywood pojechała z wnuczką Eriką. Dzień przed galą poszły na przyjęcie, już w drzwiach usłyszały burzę braw. Dopiero wnuczka jej uświadomiła, że to powitanie jest na jej cześć!

alnej 4?

sko Nowicki. Ukrywał się m.in. w Staszowie, we Lwowie, Warszawie i Częstochowie. Do Płocka wrócił po wyzwoleniu w 1945. W 1946 wziął ślub i zaraz potem z żoną Iloną wyprowadzili się do Wrocławia. W 1957 r. wyjechali do Izraela, a w 1963 - emigrowali do USA.

Adam żyje, ma drugą żonę - Polę Singer, którą poślubił w 1998 roku. Jej ojciec również urodził się w Płocku.

To już nie to samo podwórko

Po wojnie w drugim podwórku oficyny znajdował się warsztat samochodowy. Była tu również cukiernia, a w latach 90. - serwis AGD. Do 2010 r. funkcjonował też zakład fryzjerski. Kamienica podupadła i prawie nikt z przechodniów nie zdaje sobie sprawy, jaki wielki kawał płockiej historii jest w niej zapisany.

Odgrzebał je Krzysztof Blinkiewicz, właściciel otwartej w styczniu tego roku księgarni-kawiarni „Czerwony Atrament” - właśnie pod adresem Kolegialna 4. Postawił sobie za cel, by zdobyć jak najwięcej informacji o historii tego domu. Razem ze znajomymi za-

czął pytać okolicznych mieszkańców, dociekać...

Przykre jest, że kamienica ze starości zaczyna się sypać, ze ścian sypie się tynk, dom aż prosi o remont! Niestety jest to kolejne miejsce na mapie Płocka, które powoli popada w ruinę. Ale jest światełko w tunelu! Jak dowiedzieliśmy się od Huberta Woźniaka z biura prasowego ratusza, miasto ma plan.

- Mogę tylko powiedzieć, że mamy plan na ten budynek. Póki co nie wprowadzamy tam już nowych lokatorów. Ale ze względu na partnera, który jest potencjalnie zainteresowany tym miejscem, nie zdradzę nic więcej - powiedział Woźniak. Czy to oznacza, że niebawem oficyna nabierze nowego blasku? Niewykluczone.

Dziękuję za pomoc w napisaniu tego artykułu Krzysztofowi Blinkiewiczowi.

Informacje o Idzie Kamińskiej czerpałem z artykułu Mariusza Szczygła „Ida Kamińska, aktorka” zamieszczonego w „Wysokich Obcasach”. ●